

**Ks. Marcin A. Różański CSMA**

## MIŁOŚNIKU MODLITWY

Kolejne wezwanie z litanii do bł. Bronisława Markiewicza wzywa nas, abyśmy przyjrzeni się jemu jako człowiekowi – miłośnikowi modlitwy.

### 1. Niewidomy u bram Jerycha

W Ewangelii według św. Marka znajduje się bardzo ciekawy opis uzdrowienia niewidomego (10, 46-52). Stał on u bram Jerycha i prosił o jałmużnę. Pewnego dnia słyszy zbliżający się tłum, głośnie okrzyki i rozmowy, toteż zaczął się dopytywać, co to się dzieje. Ludzie stojący obok powiedzieli mu, że to Jezus z Nazaretu się zbliża. Wówczas, nie namyślając się, zaczął wołać: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!” Krzyczał tak przeraźliwie, że ludzie zaczęli go uciszać.

Jezus słyszał to wołanie, które było wołaniem tonącego człowieka, głosem zrozpaczonej duszy. Ale, co może nas zadziwić, Jezus wcale nie zareagował, poszedł dalej. Niewidomy jednak nie poddawał się i krzyczał coraz głośniej. Nagle Jezus zatrzymał się i kazał go do siebie przyprowadzić. Wówczas Apostołowie podeszli do niego i dodając mu otuchy, przyprowadzili go do Jezusa. Wprawdzie Pan Jezus doskonale znał jego potrzebę, ale chciał, by niewidomy sam ją wypowiedział, stąd go zapytał: „Co chcesz, abym ci uczynił?” Odpowiedź niewidomego była jasna i zdecydowana: „Mistrzu, żebym przejrzał”. Jezus widząc jego ogromną wiarę rzekł: „Idź, twoja wiara cię uzdrowiła”. I niewidomy natychmiast odzyskał wzrok i szedł za Jezusem.

### 2. Modlitwa ocaleniem w kryzysie

W życiu bł. Bronisława Markiewicza był podobny moment. Podczas nauki w galicyjskim gimnazjum, w dobie rozwijających się teorii ewolucji i odkrycia wartości przyrody oraz przekonania, że nauka wyjaśni wszystkie istniejące problemy, młody gimnazjalista zachwiał się w wierze, którą wyznawał. Wątpliwości jakie go nawiedziły trwały półtora roku. Bronisław wspominał ten okres jako czas utraty wiary. Z Zapisków życia wewnętrznego jakie prowadził, znana jest jego modlitwa z tamtego okresu, gdzie wołał do Boga, niczym Niewidomy spod bram Jerycha. Krzyczał, otwierał zranioną duszę: „Boże, daj mi się poznać! Prawdo Nieomylna, niech Cię poznam! Plackiem leżeć będę, byłem Cię poznać”.

Jak później wspominał, po całonocnej modlitwie został wysłuchany. Otrzymał łaskę wiary. Powrócił pokój duszy.

Kryzys wiary u młodego człowieka jest rzeczą naturalną i w procesie rozwoju wpisana w dążenie do doskonałości. Ciekawym jest to, iż Bronisław Markiewicz poszukiwał utraconego pokoju ducha, który posiadał w swoim domu rodzicielskim. Rodzice jego wszczepili mu wiarę

i zasady chrześcijańskie. W czasie tego kryzysu, jego szczęściem było właśnie to, że miał do czego powrócić. Mógł spokojnie porównać swoje życie z czasu przed kryzysem i w trakcie jego przebiegu. Miał przy sobie drogocenną perłę, przekazaną mu przez środowisko rodzinne, którą była wiara, wyniesiona z domu.

Niestety, dzisiaj wielu młodych ludzi nie ma do czego wrócić! Jakże często ich dom rodzinny nie jest im w stanie przekazać owej drogocennej perły.

To był czas, kiedy Bronisław odkrył dar modlitwy. Kryzys młodego gimnazjalisty pomógł mu w dojrzałości religijnej, zmieniał formy modlitwy z dziecińczych pacierzy w dojrzały dialog z Jezusem.

W czasie kryzysu wiele razy krzychał, a Jezus jakby nie słyszał i zamierzał iść dalej. Nie zatrzymywał się. Dlaczego? Żeby Bronisław nie wpadł w pychę, że to co posiada, to jego zasługa. On miał się uczyć pokornego wołania i proszenia o łaskę. Ten czas był dla niego odkryciem na nowo tego, na co patrzył w domu rodzinnym. Modląc się rodzice, mogli mu tylko pokazać drogę i kierunek drogi, ale jej wybór należał bezpośrednio do Bronisława.

### **3. Milczenie Jezusa poczwórną lekcją**

Milczenie Jezusa względem Niewidomego spod Jerycha, a także względem Markiewicza, jest poczwórną lekcją, jaką Pan udziela każdemu z nas. Pierwsza to odkrycie, że jest się ślepcem. Jak często ten obraz zakryty jest przed nami. Czujemy się wielcy – panowie własnego życia. Nie. Trzeba odkryć swoją ślepotę. Co jest twoją ślepotą? Dlaczego stoisz przy ulicy i żebrzesz o miłość, wdzięczność, szacunek czy akceptację? Druga lekcja, wyływająca z krzyku Niewidomego i bł. Markiewicza to odkrycie, że nikt nie mógł im pomóc. Jakże często w to nie wierzysz? Wydaje ci się, że sam dasz sobie radę, a później powracasz jak pies do swoich wymiocin. Kolejna lekcja to odkrycie Jezusa, który jest w stanie uleczyć naszą ślepotę. Przyjęcie Pana jako Mesjasza, zdolnego do przemiany mojego życia. I ostania, polegająca na głębokiej, nieustannej modlitwie. Nie raz, nie dwa, ale tyle razy, ile będzie potrzeba: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!” Bronisław Markiewicz krzychał półtora roku. A ty już po chwili się zniechęcasz. Masz krzychać tyle razy, aż Jezus się zatrzyma i zawoła cię: „Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię” (Mk 10, 49).

Przez umartwienie i modlitwę dążył Błogosławiony do świętości. W swoich listach pisał: „Do świętości zaś prowadzi najpierw umartwienie, czyli powściągliwość w naszym rozumieniu, a potem modlitwa. Ten będzie miał wyższy stopień bogomyślności, kto będzie bardziej umartwiony albo powściągliwy”. Swoich uczniów często zachęcał: „Rozmyślajcie o ukrytym życiu Pana Jezusa w pracowni nazaretańskiej”. I dalej: „Musimy się modlić i pokutować za nasze winy, a Pan Bóg sercem skruszonym i upokorzonym nie wzgardzi. Cierpliwość i modlitwa jest nam potrzebna. Modlitwa i czyste sumienie zapewni nam pomoc Bożą”.

#### **4. Miłośnik modlitwy**

Wydarzenie to pozwoliło Markiewiczowi na nowo odkryć sens i wartość modlitwy. Wychowało go, aby stał się jej miłośnikiem. W dniu 8 grudnia 1863 roku, także podczas modlitwy odzyskał utracony pokój i pewność, iż droga kapłańska, którą wybrał, jest jego drogą życia. Ona stała się powołaniem, które zaprowadziło go do świętości.

Od wczesnych godzin porannych modlił się indywidualnie i wspólnie z wychowankami, gdy założył już nowe wspólnoty zakonne – Zgromadzenia Św. Michała Archanioła. Przed Mszą świętą i po niej kontemplował tajemnice wiary, oddając się modlitwie. Jeden ze świadków lekarz z wykształcenia, Julian Zaremba, zeznając w procesie beatyfikacyjnym, powiedział, że wielu uznawało ks. Markiewicza za społecznika, działacza czy filantropa. On odkrywał w nim człowieka wiary i modlitwy.

*Błogostawiony ks. Bronisławie Markiewiczu*

*- miłośniku modlitwy, módl się za nami. Amen*